

dr hab. prof. UŚ Andrzej Torbus  
Katedra Postępowania Cywilnego  
Wydział Prawa i Administracji  
Uniwersytet Śląski

## RECENZJA

rozprawy doktorskiej mgr Jacka Kudły

pt. *„Jurysdykcja krajowa w sprawach dotyczących ubezpieczeń według rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1215/2012”*

### I.

Recenzowana rozprawa doktorska autorstwa Pana mgr Jacka Kudły pt. *„Jurysdykcja krajowa w sprawach dotyczących ubezpieczeń według rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1215/2012”* jest pierwszą w Polsce monografią poświęconą tej tematyce. Nadal daje się zauważyć brak szerszego zainteresowania problematyką międzynarodowego postępowania w ośrodkach akademickich, co powoduje, że kolejne monografie owiane są aurą nowości. Wynika to z poziomu trudności, który *a limine* zniechęca początkujących naukowców. Nie jest to z mojej strony zapowiedź laudacji, ale wyłącznie podkreślenie złożoności warsztatowych i badawczych, z którymi zmierzył się Pan J. Kudła. Autor musiał podjąć badania nad prawem rodzimym, prawem prywatnym (w tym kolizyjnym), międzynarodowym prawem procesowym, którego zaledwie istotną część stanowi „europejskie postępowania cywilne”. Nie dysponował przy tym szeregiem opracowań doktryny polskiej, w której mamy do dyspozycji ledwie kilkanaście artykułów.

Wymaga podkreślenia, że Warszawska Szkoła Międzynarodowego Postępowania Cywilnego, chyba jak dotąd jedyna w naszym kraju, konsekwentnie od lat 60 – tych zeszłego wieku prowadzi badania w tym obszarze naukowym. Dysertacja powstała zatem w środowisku naukowym, które wypracowało wysokie standardy badawcze, które cechują również dzieło Pana J. Kudły. Bez trudu można zauważyć balans między ambicją i pasją Doktoranta, a wymogami rzetelności naukowej narzuconymi przez Promotora.

## II.

Analiza treści recenzowanej rozprawy dowodzi także, że trafnie został sformułowany jej tytuł. W znakomitej części praca poświęcona jest głównemu nurtowi rozważań ukierunkowanych na prawnoprosesowe ujęcie problemów sprawy ubezpieczeniowej w kontekście jurysdykcyjnym.

Praca składa się z wprowadzenia, siedmiu rozdziałów oraz zakończenia i liczy 361 stron merytorycznego tekstu (a w całości wraz ze stroną tytułową, spisem treści, wykazem skrótów i literatury 386 stron). Systematyka rozprawy jest prawidłowa, Autor rozpoczyna rozważania wstępem (*de nomine* „Wprowadzeniem”), w którym prezentuje cel rozprawy, przyjętą systematykę, wybór metod badawczych. Rozdział I poświęcony jest zagadnieniom prywatnoprawnym i publicznoprawnym dotyczącym stosunku ubezpieczenia, zdarzeń urygujących ten stosunek oraz zawiera zarys warunków prowadzenia działalności ubezpieczeniowej. W rozdziale II omówiono usytuowanie rozporządzenia 1215/2012 w systemie krajowym oraz międzynarodowym. Kolejny rozdział dotyczy zakresu zastosowania rozporządzenia 1215/2012 w sprawach ubezpieczeniowych w oparciu o kryteria podmiotowe i przedmiotowe. Tytuł Rozdziału IV „Podstawy jurysdykcji” jest nieco mylący, gdyż obejmuje gruntowne omówienie łączników jurysdykcyjnych oraz częściowo *ratio legis* jurysdykcji w sprawach ubezpieczeniowych, jak również jurysdykcję dla powództw powiązanych ze sprawą główną i dla przypozwania. W kolejnych dwóch rozdziałach rozważane są odpowiednio kwestie prorogacji umownej oraz *per facta tacita*. Rozdział VII poświęcony jest uznawaniu i wykonaniu orzeczeń wydanych w sprawach ubezpieczeniowych. Wykracza on nieco poza temat dysertacji, ale jego skromna objętość nie wpływa na rdzeń pracy. Opracowanie w części merytorycznej wieńczy wnioski i uwagi końcowe.

W pierwszym rzędzie na pochwałę zasługuje kompletność opracowania. Autor podjął gigantyczny wysiłek analizy niemal wszelkich aspektów związanych z tematem dysertacji i to nawet z naddatkiem. Naturalnie tak ambitne zamierzenie wymaga podjęcia trudnej decyzji ograniczania wątków pobocznych lub takich, które pozornie wydają się marginalne (raczej wątpliwe jest pominięcie problemu litispendencji czy jurysdykcji umownej wynikającej z konosamentu w sprawach z zakresu ubezpieczeń morskich). Kolejnym mocnym punktem pracy jest rzetelne wykorzystanie dorobku doktryny i orzecznictwa niemieckiego. To dobry wybór wynikający z tej prostej przyczyny, że nasz system procesowy jest nadal mocno osadzony w tradycji niemieckojęzycznej. Tym samym osiągnięcia naukowców z tego obszaru kulturowego są relatywnie łatwe do wykorzystania na gruncie prawa rodzimego. Współcześnie wielu

adeptów nauki prawa postępowania cywilnego ze względu na powszechność znajomości j. angielskiego wnikła się w system prawa anglosaskiego z trudem odkrywając jego nieprzystawalność systemową do polskiego postępowania cywilnego. Pewnym jednak rozczarowaniem jest pominięcie dorobku doktryny szwajcarskiej (Konwencja z Lugano) oraz austriackiej, jak również niemal zupełne pominięcie literatury kręgu romańskiego.

Na uwagę zasługuje dyscyplina prowadzonych rozważań. Jedynie kwestia tzw. strony słabszej pojawia się w niektórych fragmentach jako zbędna repetycja. Na pozytywną ocenę zasługuje nienaganny styl i dbałość w posługiwaniu się językiem prawniczym. Nie bez znaczenia dla recenzenta i innych czytelników pracy jest konsekwentny sposób formułowania stanowiska Autora, przedstawiania poglądów doktryny, judykatury i ich wzajemne konfrontowanie. Bezspornie została wykorzystana niemal cała dostępna literatura w j. polskim, a ponadto liczne opracowania zagraniczne.

### III.

Odnosząc do zastosowanych w pracy metod badawczych, to w pierwszym rzędzie należy wskazać, że zostały one zasadniczo określone celami dysertacji. Autor posłużył się on metodą dogmatycznoprawną oraz teoretycznoprawną oraz co zaskakujące w minimalistycznym wymiarze komparatystyczną. Celem metody dogmatycznej jest badanie obowiązujących przepisów prawa, ich znaczenia wynikającego z wykorzystanych metod wykładni. W moim przekonaniu pewnego rodzaju wygodnym wybiegiem dla uniknięcia wnikania się w żmudne badania obcych procesowych systemów prawnych było podkreślanie konieczności tzw. wykładni autonomicznej, która jednak wymaga przynajmniej zdawkowego omówienia rozwiązań krajowych. Dopiero na ich tle pojawiają się rzeczywiste problemy stosowania przepisów rozporządzeń europejskich.

Odnosząc się do zagadnień metody teoretycznoprawnej, to daje się zauważyć zarówno sprawne przedstawienie poglądów doktryny polskiej i niemieckiej oraz umiejętne, acz czasami zbyt rozwlekłe, argumentowanie tez badawczych. Dostrzegalną wadą pracy jest zbyt szczegółowa prezentacja judykatów TSUE, zamiast grupowania tych orzeczeń w oparciu o kryterium przyjętego poglądu teoretycznego skłaniającego Trybunał do określonej tezy orzeczniczej. Następstwem jest zbędna obszerność niektórych wywodów. Jest to niedogodność dla czytelnika, która nie wpływa na sam tok prowadzonych rozważań.

### IV.

W tym miejscu zostanie podjęta ocena meritum pracy doktorskiej Pana mgr J. Kudły, przy czym konieczne jest zastrzeżenie skierowane zarówno do Autora dysertacji, jak i czytelników recenzji, że kwestie godne pochwały będą opisane lapidarnie w przeciwieństwie do zagadnień wymagających krytycznej refleksji.

W rozdziale pierwszym został zaprezentowany rzetelny opis umowy ubezpieczenia, rodzajów stosunków ubezpieczeniowych. W tej części pracy o wybitnie sprawozdawczej naturze zostały podjęte wątki materialnoprawne niemal wyłącznie podporządkowane do polskiego systemu prawnego. Jest zrozumiałe, że Autor wybierając temat nacechowany procesowo unika własnych tez z zakresu prawa materialnego. Z mojej strony chciałbym podkreślić wysokiej klasy poprawność prowadzonych rozważań, które byłyby jak najbardziej twórczą i zupełną podstawą dla kolejnych rozdziałów, gdyby dysertacja była poświęcona właściwości miejscowej, a nie międzynarodowej.

Wypada jednak rozważyć jaki był sens tak obszernego, a przy tym pozbawionego własnych tez, opisu wspomnianych zagadnień. Z oczywistych względów zagadnienia jurysdykcyjne nie zawsze muszą być ściśle powiązane z problematyką ustalania prawa właściwego. W takiej jednak sprzyjającej sytuacji nie znalazł się Doktorant. Kwestia prawidłowej wykładni pojęć zakresu norm jurysdykcyjnych jest ściśle powiązana z ustaleniem prawa właściwego nie tylko w celu ustalenia podstawy prawnej orzeczenia co do istoty. Zamiast szerokiego opisu typologii stosunków ubezpieczeniowych należało podjąć rozważania kolizyjnoprawne i to w zakresie technik kolizyjnych - kwalifikacji, metody dopasowania, substytucji etc. Problem nie jest wszakże czysto teoretyczny. W wypadku zaistnienia szkody komunikacyjnej w państwie trzecim powstaje problem ustalenia prawa właściwego według rozporządzenia Rzym II (art. 4, 18, 28) oraz rozporządzenia Rzym I (art. 4 ust. 7). Braki w rozdziale I promieniują na dalsze rozważania.

Nie oznacza, to naturalnie porzucenie w dysertacji zagadnień kolizyjnych (s. 228 i n.). Bez zastrzeżeń odnoszę się do sprawnego i przejrzystego oraz ogólnikowego opisu stosowania przepisów kolizyjnych wspomnianych rozporządzeń. Jest on zgodny z powołanym w opracowaniu stanowiskiem doktryny niemieckiej. Jednak założenie zbędności kolizyjnoprawnego wprowadzenia zawodzi na przykład w wypadku opisu przypozwania - bez refleksji czy ma miejsce kwalifikacja procesowa albo prywatnoprawna. Z tej przyczyny Autor formułuje zbędne zastrzeżenia (s. 239) odnośnie do trudności ustalania prawa właściwego, bez uprzedniego odróżnienia

stosowania przepisów merytorycznych prawa obcego (przepisy o tzw. skardze bezpośredniej) od ich uwzględniania (zagraniczne przepisy prawa ruchu drogowego), wreszcie od tzw. kolizyjnoprawnego uznania skutków decyzji organów prawa obcego (np. postępowanie mandatowe). Rozumiem, że alternatywą byłby przepis merytoryczny prawa jednolitego dopuszczający taką skargę. Niestety w tym zakresie brak w pracy wyjaśnień.

W rozdziale II nader wnikliwie zostały omówione aspekty zastosowania przepisów rozporządzenia 1215/2012. Ta część pracy dowodzi wyrobienia naukowego Autora, czego rezultatem jest nader sprawne wskazanie kwestii zasadniczych, doskonałe ujęcie specyfiki „europejskiego” prawa procesowego. W moim przekonaniu Autor pominął ważką technicznie kwestię – a mianowicie opisu struktury norm jurysdykcyjnych (zakres, baza łącznika, łącznik itd.). W następstwie czego w pracy stosuje szeroki zwrot „podstawy” jurysdykcyjne. Wreszcie wątpliwe jest pominięcie relacji między kwalifikacją zakresu pojęć norm prawa prywatnego lub interpretacją hipotez norm merytorycznych prawa jednolitego a wykładnią zakresu norm jurysdykcyjnych. Zdaję sobie doskonale sprawę o nadzwyczajnym poziomie trudności tych zagadnień. Jednak dla czytelnika zarówno z kręgów akademickich, jak i praktyki nawet skromny, syntetyczny wywód byłby znacznie bardziej wartościowy. Jego brak powoduje, że sam Autor w dalszych rozdziałach pracy pomija istotne wątki o kolizyjnej proweniencji i to z zakresu prawa prywatnego, jak i publicznoprawnego. Rozważając pojęcie „sprawy ubezpieczeniowej”, Pan mgr Jacek Kudła stwierdza trafnie, że należy wziąć pod uwagę zarówno przepisy prawa prywatnego, jak i publicznego (s. 167). To kwestia naukowo intrygująca, o ile zostanie omówiona. Mamy wówczas istotny problem badawczy: czy dokonując wykładni nacechowanych pozaprocesowo pojęć zakresu norm jurysdykcyjnych rozporządzenia 1215/2012 należy uprzednio sięgnąć do przepisów „klasycznie” kolizyjnych prawa prywatnego czy też należy zmierzyć się z zawłościami teorii przepisów wymuszających swoje zastosowanie, czy też skorzystać z międzynarodowego (kolizyjnego) prawa publicznego. Brak również refleksji nad istnieniem norm kolizyjnych procesowych w rozporządzeniu 1215/2012.

Nie jestem pewien jakie ostatecznie stanowisko zajął Pan Doktorant odnośnie do tzw. wymogu istnienia tzw. elementu zagranicznego. O tym, że ów element musi istnieć jako przesłanka zastosowania przepisów jurysdykcyjnych rozporządzenia dowiadujemy się w licznych odsłonach powołanej doktryny i cytowanego orzecznictwa. Niestety brak uporządkowania wedle jasnych kryteriów. Z jednej strony Autor wskazuje, że należy odróżnić istnienie takiego elementu dla zastosowania *in toto* przepisów rozporządzenia od zastosowania przepisów jurysdykcyjnych rozporządzenia (s. 110). Konsekwentnie

należałoby przyjąć, że ów element jest ściśle powiązany z ustaleniem samej jurysdykcji w relacji do jurysdykcji sądów innego państwa członkowskiego, względnie państwa trzeciego. Z drugiej strony Autor przyjmuje szerokie ujęcie istnienia „elementu zagranicznego” (kolizyjnoprawny wybór prawa, s. 114). Na potrzeby publikacji w moim przekonaniu należałoby przyjąć określone kryteria podziału poglądów, a następnie jasno określić własne stanowisko.

Sygnalizowana we wstępie zbytnia obszerność wywodów w pełnej krasie występuje w rozdziale III, w którym Autor analizuje pojęcie tzw. strony słabszej. Szerokie i szczegółowe powoływanie poszczególnych wyimków wywodów TSUE zamiast ich syntetyzowania nieco utrudnia klarowanie poglądów. Nie zarzucam Doktorantowi unikania formułowania tez, sumarycznego porządkowania stanowiska doktryny czy orzecznictwa, ale wyłącznie zbędną rozwlekłość argumentacyjną.

Powracając do meritum z pewnością na pochwałę zasługuje wnikliwość prezentacji zawiłego problemu klasyfikacji strony słabszej stosunku ubezpieczeniowego z punktu widzenia *ratio legis* jej jurysdykcyjnego uprzywilejowania. Odnoszę wrażenie, że Pan J. Kudła ostatecznie skłania się do przyjęcia tezy, że wbrew dominującemu stanowisko należałoby jednak wypracować kryteria delimitacji strony słabszej od równorzędnej wobec ubezpieczyciela. Jest to stanowisko z pewnością naukowo twórcze. Z drugiej strony Autor twierdzi, że w razie następstwa prawnego nabywca wierzytelności (z wyłączeniem innej instytucji ubezpieczeniowej) wobec ubezpieczyciela niezależnie od jego rzeczywistej, równorzędnej pozycji powinien korzystać z *favori actoris* przysługującym pierwotnie słabszej stronie (ten sam wątek na s. 190). Jest to twórcza teza, która stanowi wyzwanie dla zwolenników chwiejnego orzecznictwa TSUE i sądów krajowych (zob. Wyrok TSUE, z 17. 9. 2009, sprawa C-347/08). Niemiecki OLG Celle w wyroku z 27. 11. 2008 (5 U 106/08) przyjął, że w razie cesji należy w ogólności wykluczyć uprzywilejowanie osób prawnych jako następców poszkodowanej osoby fizycznej. Z kolei inny sąd stwierdził, że w razie cesji wierzytelności z tytułu ubezpieczenia na rzecz osoby prawnej należy każdorazowo badać czy jest ona stroną słabszą wobec ubezpieczyciela (Postanowienie OLG Köln z 9. 3. 2010, 13 U 119/09. Zob. R. T. Wittmann, Kann eine durch einen Verkehrsunfall geschädigte juristische Person gegen den Kfz-Haftpflichtversicherer aus einem Mitgliedsstaat der EU an ihrem Sitz klagen?, Recht und Schaden 2011, s. 147 – 148).

W tym rozdziale omówiony został zakres przedmiotowy przepisów jurysdykcyjnych rozporządzenia 1215/2012 w sprawach ubezpieczeniowych (s. 150 – 189.) Należałoby raczej przypisać rozważaniom Autora rolę opisową, komentarzową i porządkującą. Brak refleksji dogmatycznej w tym zakresie zaliczam paradoksalnie do aktywów

dysertacji. Wymaga uznania umiejętności ograniczenia materii w celu zachowania ciągłości i koncentryczności wywodu. Głębsze wejście w rodzaje zdarzeń ubezpieczeniowych, stosunków z nich wynikających czy spraw powiązanych zdeformowałoby jednolitość pracy.

W rozdziale IV (s. 240 - 241) trafnie została zwrócona uwaga, że nie sposób zastosować art. 8 ust. 1 rozporządzenia 1215/2012 regulującego jurysdykcję dla pozwania współuczestników – sprawcy szkody i ubezpieczyciela w kombinacji z łącznikami jurysdykcyjnymi miejsca zamieszkania (siedziby) poszkodowanego w sprawie ubezpieczeniowej (art. 11 ust. lit. b rozporządzenia 1215/2012). Pan mgr J. Kudła stwierdził jednak, że w takiej sytuacji należy pozwać poszkodowanego i ubezpieczyciela przed sądem właściwym międzynarodowo ze względu na łącznik *forum rei*. Nie kwestionuję tego konceptu, ale należało jednak wyjaśnić w jakiej relacji pozostaje reguła wyłączności regulacji jurysdykcji w sprawach ubezpieczeniowych do przepisów regulujących tzw. jurysdykcję szczególną. Czy zastosowanie art. 8 ust. 1 powoduje, że sprawa traci swą ubezpieczeniową kwalifikację? Czy też raczej należałoby dokonać bardziej dynamicznej wykładni art. 13 ust. 1 rozporządzenia 1215/2012?

Nie został wystarczająco rozwinięty wątek współuczestnictwa koniecznego między sprawcą szkody i ubezpieczycielem. Pan mgr Jacek Kudła sam sygnalizuje takie unormowanie w prawie włoskim. Jak wówczas ocenić zasadność powództwa wytoczonego tylko wobec ubezpieczyciela z punktu widzenia braku przesłanki merytorycznej (legitymacja procesowa). To jest istotne zagadnienie procesowe, które zostało pominięte, mimo że w pracy zostało zacytowane orzeczenie, w którym podjęto próbę wyjaśnienia tego zagadnienia (OLG Nürnberg, wyrok z 10. 4. 2012, 3 U 2318/11).

Na koniec odnotowuję z zadowoleniem wnikliwego czytelnika nader trafne omówienie desygnatów pojęć filii, agencji, oddziału (rozdział IV, podrozdział 4.3.4)

W rozdziale V i zostało omówione ustanowienie jurysdykcji w następstwie zawarcia umowy, a w rozdziale VI przez wdanie się w spór. Zgadzam się z wnioskami i tezami obu rozdziałów. Pewną wadą jest uprzedni brak typologii umów jurysdykcyjnej, jak również wyróżnienia sposób dojścia do skutku umowy. Autor koncentruje się na wybranych zagadnieniach, w tym trafnie rozwija wątek ustalenia miarodajnej chwili dla zawarcia umowy jurysdykcyjnej przez strony o wspólnym domicylu. Za nader interesujące z praktycznego punktu widzenia wydają się rozważania dotyczące wpływu umowy na sytuację procesową osób trzecich, które nie są stronami ani umowy ubezpieczeniowej, ani jurysdykcyjnej. Doktorant trafnie zwraca uwagę na konieczność

odmiennego podejścia w zależności od istnienia obowiązku albo uprawnienia w razie zajścia zdarzenia ubezpieczeniowego.

Odnosząc się skrótowo do *prorogatio fori internationalis per facta tacita*, wypada żałować braku rozważań dotyczących klasyfikacji tego rodzaju ustanowienia jurysdykcji jako następstwa zawarcia układu procesowego albo wynikającego z mocy ustawy skutku zdarzenia procesowego. Zgadzam się z tezą (s. 331), że brak pouczenia o skutkach jurysdykcyjnych wdania się w spór powoduje, że niepodniesienie zarzutu braku jurysdykcji krajowej i wdanie się w spór nie powoduje powstanie jurysdykcji krajowej. Zbędne jest w tym wypadku stanowisko Doktoranta, że polskie przepisy mogą osłabiać skuteczność regulacji rozporządzenia 1215/2012. Nie zrozumiałem dlaczego wymóg zastrzeżenia do protokołu (art. 162 k.p.c.) musi zostać wyparte przez prawo wtórne, gdyż mogłoby stanowić przeszkodę dla badania jurysdykcji *ex officio*. Sam Autor trafnie zwraca uwagę na znaczenie art. 28 ust. 1 rozporządzenia 1215/2012, ale pomija że ten przepis wraz z art. 1099 § 1 k.p.c. stanowi podstawę do wyinterpretowania normy zupełnej nakazującej działanie sądu z urzędu. Kwestia zastrzeżenia do protokołu jest zupełnie irrelevantna.

#### V.

Wskazane w recenzji uwagi mają w swej większości charakter polemiczny i nie dezawuują wartości dysertacji. Podkreślenia wymaga, że większość sformułowanych tez i ocen jest poprawna, dogmatycznie i logicznie uzasadniona. Nie sposób również nie wspomnieć ponownie, że temat doktoratu nie należy do łatwych. Biorąc pod uwagę wysoki stopień skomplikowania zagadnień, którym zajmowała się Doktorant, na pozytywną opinię zasługują formułowane wnioski oparte na analizie przepisów, orzecznictwa i literatury. Jak wielokrotnie podkreślałem powyżej - szczególne uznanie należy się za komplementarność badań przeprowadzonych przez Doktoranta.

#### VI.

Reasumując przyjmuję, że recenzowana dysertacja spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z dnia 16 kwietnia 2003 r.) stanowiąc oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazując ogólną wiedzę teoretyczną Pana mgr Jacka Kudły w zakresie prawa, w tym w szczególności prawa postępowania cywilnego. Tym samym może być ona przedmiotem dalszych czynności w przewodzie doktorskim.

Kardasiewicz, 7. IV. 2018 r. 8 